Nr. 341. Kraków, sobota 12 grudnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez **odsyłki**): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 11 grudnia.

Chcą się kłócić!

Nagłość wniosków o zmianę konstytucyi parlament odrzucił. Nikt się też z góry nie łudził, jakoby większość parlamentu skłonną była do przeprowadzenia reformy konstytucyi, reformy, któraby uzdrowiła stosunki w parlamencie i państwie i umożliwiła zgodne współżycie zwalczających się dziś narodowości. To w Austryi nie jest „sprawą nagłą". Burżuazyjne stronnictwa narodowe żyją z demagogicznych waśni narodowych, więc chcą tym waśniom przedłużyć życie w nieskończoność.

I dlatego odżegnywują się od myśli tak prostej, tak rozumnej i koniecznej, jaką jest projekt autonomii narodów, oparty na zupełnym samorządzie każdej narodowości i powszechnem prawie wyborczem, który rozwinął tow. poseł dr Ellenbogen w swej mowie, uzasadniającej wniosek socyalno-demokratyczny.

Debata ta okazała, że dla Austryi niema innego wyjścia, jak urzeczywistnienie programu narodowościowego socyalnej demokracyi. Póki się to nie stanie, wrzeć będzie dalej walka szowinistów, tonąć będzie całe życie publiczne coraz głębiej w bagnie demagogii.

Ale szowiniści chcą tego. Chcą się kłócić! Ich żywiołem jest nie kultura, nie rozwój narodów, lecz rozkład.

Klerykalni defraudanci przed sądem.

Praga, 9 grudnia.

W dwunastym dniu rozprawy ogłosił nareszcie przewodniczący trybunału postępowanie dowodowe za ukończone. W czwartek rozpoczęli swe wywody oskarżyciel publiczny i obrońcy. Materyał, którego dostarczyło śledztwo i rozprawa sama, jest wprost druzgocącym nietylko dla oskarżonych, ale i dla całego stronnictwa klerykalnego w Czechach, którego wybitnymi członkami byli oskarżeni. Oprócz tego wyszło na jaw, że na ławie oskarżonych powinno było zasiąść obok Drozda jeszcze kilku innych prałatów, kanoników i polityków klerykalnych. Odkryte tu przez socyalnych demokratów bagno klerykalnej defraudacyi i korupcyi zdaje się być niewyczerpanem. Po procesie Drozda nastąpi prawdopodobnie cała serya podobnych procesów.

Poniżej podajemy w krótkości najważniejsze momenty i wyniki dotychczasowej rozprawy.

Przez pierwsze dwa i pół dnia trwało monotonne odczytywanie aktu oskarżenia. Nikt nie uważał, co czytają, nikt nie słuchał. Trybunał, prokurator, sędziowie przysięgli siedzieli apatycznie, drzemali lub czytali dzienniki. Na sali były pustki. Dopiero około południa trzeciego dnia obszerna widownia zaczęła się ożywiać i napełniać; wkrótce panował w niej ścisk i natłok, który już trwał aż do końca rozprawy, stając się chwilami wprost nieznośnym. Uderzał zupełny brak księży; ani jeden z nich nie miał odwagi pokazać się w audytoryum.

Przesłuchanie pierwszego oskarżonego, monsignora ks. Jana Drozda, przyniosło szereg niespodziewanych sensacyj. Oświadczył on mianowicie, że już w latach 1875 i 1876, za rządów obecnego proboszcza kapituły wyszechradskiej kanonika Karlacha, działy się w Kasie dziwne rzeczy. Już wtedy brakowało w Kasie milion złotych reńskich, a w r. 1877 już była Kasa passywną! Dowiedział się jednak o tem dopiero wtedy, gdy bankructwo Kasy stało się głośnem. Kohouta i Orta miał zawsze za najuczciwszych ludzi. Ort cieszył się powszechnem poważaniem, a dowodem tego był pogrzeb jego, który mu urządziła gmina praska z publicznych funduszów.

Ks. Drozd twierdził, że majątek jego 10.000 złr. pochodzi z tantyem, jakie pobierał, jako członek rady zawiadowczej „Živnostenskiej Banki", zaś gospodyni jego kilkanaście tysięcy zaoszczędziła sobie z szycia i haftowania, którem zajmowała się nawet wówczas, kiedy u niego żyła... Na dowód, że nie miał najmniejszego pojęcia o tem, iż Kasa jest passywna, przytaczał fakt, że własny swój majątek i majątek swej gospodyni Mandlowej, która była trochę chciwa, złożył w Kasie św. Wacława.

Drugi oskarżony dyrektor Kohout oświadczył, że majątku nie ma żadnego, a wiano, które dał dzieciom w sumie 40.000 K, pochodzi z oszczędności jego żony. W sprawie Skrejszowskiego przyznał, że książeczki wkładkowe były sfałszowane jeszcze za prezydentury kanonika Karlacha, który je własnoręcznie sygnował! Zaprzeczał, jakoby wiedział cośkolwiek o malwersacyach Orta, pomimo że przewodniczący przypominał mu, że w śledztwie przyznał, iż wiedział już w r. 1877 o tem, że Kasa jest passywną i że wiedział o defraudacyach w oddziale zastawniczym. Przypomina mu, że kiedy Ort wygrał los, to zawołał do niego: „Orteczku wyrównaj to teraz!" W sprawie Czaslawsky'ego konstatuje przewodniczący, że zostało udowodnionem, że kiedy Czaslawsky po wydaleniu go z Kasy św. Wacława dopuścił się malwersacyi w Kasie zaliczkowej na Małej Stronie, szkodę tę pokryła Kasa św. Wacława, a nadto, co gorzej, pobierał Czaslawsky dożywotnią pensyę z Kasy św. Wacława po 720 złr. rocznie. Dalej stwierdził przewodniczący, że Kohout przyznał się, iż bilanse układał on sam wraz z prezesem Drozdem, na co Kohout odpowiedział, że Drozd w każdym razie wiedział o wszystkiem. W pijatykach w „komórce" Orta brali udział także drudzy. W krzyżowym ogniu pytań przewodniczącego i prokuratora, przyznają oskarżeni Kohout i Drozd, że na pielgrzymkę do Rzymu wzięto „zaliczkę" z „Kasy zaliczkowej św. Wacława", zwrócono ją z wyjątkiem 1500 złr., których nie zwrócono, lecz dano je redaktorowi „Katolickych Listów" Kratochwilowi i ks. Weissowi.

Przesłuchiwany w sprawie darów, uchwalonych przez walne zgromadzenie na różne cele humanitarne lub budowę kościołów, których nie wypłacał, lecz zatrzymywał dla siebie, przyznał Kohout, że raz zatrzymał sobie pewną kwotę, przeznaczoną na afrykańskie misye; uczynił to za namową Orta. „Działalność dziennikarska" Kohouta polegała na tem, że dostawał corocznie od Drozda 200 złr. z „funduszu prasowego".

Oskarżony rewizor Bily zeznał, że kanonik Kyselka wymógł na wszystkich urzędnikach słowo honoru, iż o defraucyach Orta ani słówko nie dostanie się do wiadomości publicznej.

Przegląd polityczny.

Rozkaz dzienny z Chłopów. Podczas onegdajszej dyskusyi nad kontyngentem wojskowym w sejmie węgierskim zakończył poseł Ugron swą mowę wnioskiem, aby Izba tak długo nie uchwaliła ustawy kontyngentowej, dopóki nie zostaną usunięci ze służby cesarskiej ci, którzy doradzali wydanie rozkazu z Chłopów.

Hr. Tisza przyznaje, iż rozkaz, datowany z Chłopów, zaniepokoił naród węgierski, ale wiadomem jest, iż korona, dowiedziawszy się o tem, skorzystała z pierwszej nadarzającej się okazyi, aby te obawy rozproszyć. W dalszej polemice z Ugronem podniósł Tisza, że to, co obecnie osiągnięto, tworzy nadzwyczajny postęp w kierunku narodowym.

Dochodzenie karne przeciw Ugronowi. Po skandalu rządowców węgierskich z Szaparym zanosi się na skandal w łonie nieprzejednanych niezawisłych. Mianowicie przeciwko Gabryelowi Ugronowi rozpoczęła nadprokuratorya w Marosz-Vasarhely dochodzenie o fałszywą krydę. Ugron był prezesem dyrekcyi Szekely-udvarhelskiej kasy oszczędności, która w r. 1901 popadła w konkurs.

Według aktu oskarżenia nadprokuratoryi, zaciągnął Ugron w powyższej kasie tak wysokie pożyczki, że nie był w stanie ich spłacić. Pomimo to w porozumieniu z innymi członkami dyrekcyi wycofał on weksel z podpisem swojej żony, posiadaczki znacznego majątku osobistego, opiewający na sumę 200 tysięcy koron, i zastąpił go swoim własnym, pozbawiając w ten sposób kasę możności odebrania choć części swych pretensyj. Komisya nietykalności zaproponowała Izbie wydanie Ugrona.

W otoczeniu tego posła twierdzą, jakoby całe to oskarżenie było tylko wybiegiem rządowym, celem uczynienia Ugrona „nieszkodliwym".

Dyskusya budżetowa w parlamencie niemieckim. Podczas dyskusyi budżetowej w parlamencie niemieckim zabrał głos tow. Bebel i omawiając sytuacyę finansową państwa podniósł, że zarówno mowa tronowa, jak i sekretarz skarbu malują ją w bardzo czarnych kolorach. Wina spada na wydatki wojskowe. Dlatego potępić należy zamierzoną reformę skarbowości oraz projekty znacznego powiększenia armii, reorganizacyi artyleryi i t. p. Zmiana uniformów, nowe sznury, guziki i wyłogi w razie wojny nie mają żadnego znaczenia. Znaczną część czasu w wojsku zużywa się bezużytecznie; mniej jak połowa obecnego czasu służby wystarczyłaby na wyćwiczenie żołnierzy. Obecnie znowu zaczynają mówić o nowej eskadrze, a mówią nawet, że w instytucyach, które stoją w związku z administracyą wojskową, interesowane są finansowo bardzo wysoko stojące osobistości. Omawiając następnie kwestyę cłową i handlową powiada Bebel, że obecne widoki zawarcia traktatów handlowych są bardzo niekorzystne. W końcu wyraża ubolewanie, że państwo niemieckie czołga się przed Rosyą. (Oklaski u socyalistów).

Kanclerz rzeszy hr. Bülow, polemizując z zarzutami tow. Bebla przeciw organizacyi armii, zapewnia, że i on jest przeciwnikiem maltretowania żołnierzy, a każdy wypadek, o którym dochodzą go wieści, z całą surowością bywa karany. Armia liczy pół miliona ludzi, nic więc dziwnego, że zdarzają się w niej tu i owdzie wykroczenia. Nie powinno się jednakże wskutek tego podejmować ataków na całą instytucyę wojska i w krytyce dochodzić do uogólnień, jak to

---

KLARA VIEBIG.

Przed świtem.

3)

O jakże dobrze żyćby tu z nią można przez dni osamotnienia. Możnaby odbywać dalekie wędrówki. Nie była lalką filigranową, ale silnie zbudowaną kobietą, a zmarszczka pomiędzy ciemnemi brwiami mówiła, że myśli. Oto pyszny towarzysz! Dorn zły był teraz na siebie, że tej dziewczynie pozwolił przez ośm dni chodzić sobie przed nosem po ulicy, nie zagadnąwszy jej wcale.

— Samiśmy tu prawie w tym zapadłym kącie górskim — rzekł. — Ludzie, szukający zabawy. nie czuliby się tutaj dobrze. Czy pani czasem nie czuje się tutaj osamotnioną, panno Lang?

— Osamotnioną? — Spojrzała nań zdziwiona. — Nie, nie więcej. jak zawsze.

— Ach prawda, pani żyje wśród swoich myśli, jakże mogłem pytać o to. Ale proszę pozwolić, że wyrażę uznanie. Wiem dobrze, z kim mam przyjemność mówić. Mój przyjaciel, na którego sądzie literackim polegam, opowiadał mi niedawno z uniesieniem o zbiorze nowel pani. Ja sam niestety ich nie czytałem, ale obiecuję się poprawić, natychmiast się poprawię. Sądzę, że w każdym razie przy opinii tej pozostanę.

— Tak pan myśli, ale nie wierzę. Czuję, że książce mej brak czegoś.

Spuściła oczy w dół mówiąc to i zaraz twarz jej przybrała wyraz dziewczęcy, nieśmiały, a dumna postać stała się wiotką i drobną.

— Nie, nie jestem zadowolona z tego, com zrobiła, mogłabym dać rzeczy inne, dużo lepsze! Ha! — piersi jej się rozszerzyły, nozdrza drżały, a twarz jej rozbłysła jasnym, pełnym nadziei wyrazem — tak, mogłabym dać dużo, dużo lepsze rzeczy, gdyby, gdyby... — urwała.

— Gdyby co? gdyby... — nalegał.

— Ej, nic! — wstrząsnęła głową i powstała szybko. — Idę teraz do domu, pora na objad. Żegnam pana.

Zerwał się z ławki i wyciągnął dłoń.

— Niech pani powie, do widzenia, panno Lang. Na przyjemne sąsiadowanie, zgoda? — Patrzył na nią, uśmiechając się z wyrazem proszącym. — Ot — mówił dalej — jesteśmy tutaj jak rozbitki na skalistej wysepce. Zamiast morza, szumią dokoła nas bory. Myślę, że moglibyśmy trochę razem się trzymać. Dobrze. chce pani?

Ktoby się był spodziewał po poważnym matematyku i filozofie, że ma w sobie jeszcze tyle ze studenta. Nie często przejawiało się to, ale w chwilach podobnych był Dorn naprawdę miłym.

— I cóż, czyż wedrzemy się razem jutro rano na tę górę, by szukać słońca? A może nam też zabłyśnie! Burza powinnaby niedługo oczyścić niebo z chmur, powietrze takie parne i ciężkie.

— Zgoda!

Oddychała ciężko, po chwili jednak położyła dłoń na jego dłoni. Uczuł, jak w kończynach palców pod gładką kobiecą skórą pulsuje krew.

— Do widzenia! — odrzekła.

Potem odeszła szybkim, pewnym krokiem, a Dorn patrzył za nią, aż zniknął mu z ócz ostatni rąbek jej sukni. Ani jeden powiew wiatru nie rozwiewał jej odzienia jasnego. Gładko i ciężko zwisało ono dokoła smukłej postaci dziewczyny, jak opadły podczas ciszy morskiej żagiel.

W lesie spokój panował zupełny. Nie brzęczały owady, nie szemrały liście — ołowiane powietrze, wielka cisza — cisza przed burzą.

Eryk Dorn sprowadził sobie nowele Ireny Lang. Załatwił mu tę sprawę przyjaciel. Oto leżał przed nim średniej wielkości tomik w jaskrawo-żółtej okładce, w jakich lubuje się reklama księgarska. Dorn położył książkę na stole obok łóżka i rzucił się na poduszki, zostawiając świecę zapaloną.

Była noc. Przez otwarte okno wpadały do pokoju komary hałaśliwe i tłuste i z brzękiem tańczyły dokoła migającego płomienia. Płynęło też z zewnątrz ciepłe powietrze, przeciążone wonią lasu, siana i ciepłej stajni. Głębokim basem ryczała krowa, a koza beczała przyciszonym głosem. Gdzieś w oddali zapłakało dziecko, raz, tylko jeden raz, jakby przez sen. Ucichło zaraz. Pewnie matka przytuliła je do ciepłej piersi i uśpiła piosnką. Były to odgłosy nocy, przyciszone, łagodne, smętne.

Mgliste, olbrzymie kontury gór widoczne były przez okno. Dornowi, leżącemu na łóżku, wydały się one tajemniczemi widmami. Wsparł się na łokciach i tak wpół siedząc, wpół leżąc, posłał wzrok poprzez płomień świecy w tę mglistą, niejasną.

Minął jeden dzień, drugi, pięć dni minęło, a wszystko skąpane w tej szarzyźnie, pełnej tęsknoty za słońcem, za deszczem. Ciągle jeszcze żadnej zmiany. A ona ciągle obok niego.

Wyspinali się razem na szczyt góry zaraz pierwszego dnia. Wchodząc, nie mówili do siebie. Droga była stroma, brakło im oddechu. Szła przed nim dużym, śmiałym krokiem. Ciemne jej włosy, zwilżone potem, w kędziorach przylegały do karku, pod lekką bluzką rysował się wyraźnie każdy ruch. Dosięgnąwszy szczytu, obejrzała się za nim. Twarz zarumieniona otaczały rozburzone włosy. Szybkim ruchem wskazała w dali dziwaczne masy skał, które otaczały tam w parowie leżący, mały, okrągły stawek.

Jakby olbrzymy bawiły się tutaj w piłkę. W nieładzie leżały porozrzucane na górskiej przełęczy bloki skalne i olbrzymie złomy skamieniałej lawy — świadkowie odległej przeszłości, a woda tam w dole nieruchoma, ciężka, jak płynna smoła.

Nie mówiła nic, ale oczy jej pytająco spoglądały i mówiły wyraźnie:

— Jakże tu pięknie, odczuwasz-że to jak ja?

Tak, on to odczuwał. Chmury ciągnęły powoli nad ich głowami, w dole leżały czarne cienie. dal zasnuta szarą mgłą, dolin nie widać nigdzie.

Siedzieli w milczeniu obok siebie na niskiej trawie murawy — sami zupełnie, przywiani tutaj wichrami z bezbrzeży wielkiego świata. Cisza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czynią socyaliści, wśród których też znaleźć się mogą ludzie źli.

Dalej wyraża kanclerz ubolewanie z powodu ostrych ataków tow. Bebla na Rosyę, którą Bebel — wskazując na zajście kiszyniewskie — nazwał państwem napół barbarzyńskiem. Sposób, w jaki Bebel mówił, wywoła z pewnością zadowolenie wśród wrogów Niemiec za granicą, którzy starają się zamącić dobre stosunki rosyjsko-niemieckie.

Puścił się potem na komentowanie różnicy zdań na ostatnim kongresie socyalistycznym, w czem dopatrzył się nietolerancyi przewyższającej... dawne bulle papieskie (!).

Następnie zwrócił się kanclerz przeciw żądaniu tow. Bebla zaprowadzenia milicyi zamiast armii, wskazując na państwa ościenne i zakończył następującemi patetycznemi słowami: Artyści, którzyby budowali świątynie, rzadko się rodzą, ale tacy, którzy zawsze gotowi są — na wzór Herostratosa — podpalać, tacy rodzą się tuzinami. Świątyni tej chcemy z całą stanowczością bronić i odpierać wszelkie usiłowania, zmierzające do wywołania gwałtownej rewolucyi, w miejsce legalnego dalszego rozwoju!

Zaostrzenie sytuacyi na dalekim Wschodzie. Niedawno doniosły telegramy, iż pod pierwszym nadarzającym się pretekstem formalnym (dla poparcia oporu przeciwko otwarciu portu w Junganfu) wysłała Rosya na wody koreańskie swoją eskadrę, złożoną z kilku okrętów, z zamiarem ewentualnego wysadzenia na ląd 3000 żołnierzy.

Wzmożone wtrącanie się Rosyi w sprawy Korei datuje od r. 1896, gdy cesarz koreański, zagrożony rewolucyą, szukał schronienia w poselstwie rosyjskiem. W owym okresie Rosya systemem rewolwerowym wymusiła na bezsilnym cesarzu prawo eksploatacyi lasów w Korei, wzdłuż rzeki Jalu, tworzącej granicę z Mandżuryą. Potem rozszerzała wciąż swoje „gospodarstwo leśne“ w ten osobliwy sposób przytem, iż do wyrębu wysyłała żołnierzy, dla których budowano trwałe baraki, tak, iż w miarę posuwania się tej „gospodarki“ w głąb kraju, tworzyły się rosyjskie kolonie wojskowe. Zajęte terytorya łączono, mimo protestów ze strony Korei, drutami telegraficznymi, usiłując równocześnie wypierać Japończyków z ich uprzywilejowanego stanowiska w tym kraju, wywalczonego licznemi wojnami. Obecnie eksploatacya leśna w Korei, uprawiana przez Rosyę, nabrała nowego rozpędu, gdy utworzyło się dzięki inicyatywie nowego faworyta carskiego Biezobrazowa specyalne konsorcyum, do którego wciągnięty został i car, który się zaangażował w tym interesie znacznym udziałem pieniężnym; równocześnie wzmogła się i presya dyplomatyczno-wojskowa, którą ułatwić musiało utworzenie namiestnictwa rosyjskiego na dalekim Wschodzie.

Pisaliśmy już nieraz o wadze, jaką do kwestyi koreańskiej przywiązuje Japonia. Nic dziwnego, iż pod wrażeniem ostatnich wieści powstał tam niepokój, zwłaszcza, że pertraktacye z rosyjskim przedstawicielem Rosenem na razie pozostały bez skutku, gdyż tłómaczył się on brakiem dostatecznych pełnomocnictw. O naprężonej sytuacyi świadczą telegramy (może nieco przesadne) pism angielskich, donoszące, iż rząd japoński zwracał się do Stanów Zjednoczonych z zapytaniem, czy w razie potrzeby nie mógłby liczyć na materyalną pomoc z Waszyngtonu, na co otrzymał odpowiedź odmowną. To znów, że ze względu na możliwość współdziałania Anglii i Japonii, pewna liczba oficerów angielskich wstąpiła do wojska japońskiego, celem zapoznania się z językiem japońskim i nadodwrót: Japończycy wysłali zaciąg swych oficerów do Anglii. Również *via* Londyn donoszą, iż admirał Aleksiejew zaniechał ze względu na zaostrzone stosunki wyjazdu do Petersburga.

W pewnem przeciwieństwie z temi wieściami, od których zalatuje zapach prochu, znajduje się mowa tronowa cesarza japońskiego, podkreślająca pokojowe zamiary Japonii. Wprawdzie „Standard“ komentuje ją w ten sposób, iż pomiędzy rządem a cesarzem zapanowała dysharmonia i wspomina o możliwości odroczenia, względnie rozwiązania parlamentu...

Nie ulega wątpliwości, iż, gdyby Japonia spodziewała się czynnej pomocy od Anglii — wypowiedziałaby Rosyi wojnę: na razie jednak, zamiast pieniężnego i zbrojnego poparcia, ma z Anglii tylko — melinitowe artykuły... dziennikarskie.

Proces kiszyniewski.

W dniu 1 grudnia udano się na miejsce śmierci ucznia Baranowicza, by na miejscu przekonać się o prawdziwości zeznań świadków. Uczyniono to dlatego, że opis miejscowości, podany przez świadków, niezupełnie się zgadzał z planem, sporządzonym przez sędziego śledczego Freynata. Okazało się, że jest to wynikiem niedokładnego, a częściowo fałszywego planu urzędowego, w czem winę ponosi Freynat. Równocześnie okazało się, że Freynat podczas śledztwa, przeprowadzonego na miejscu i w sądzie, teroryzował świadków, groził więzieniem, jeśli przesłuchiwany wspominał coś tylko o policyi lub o t. zw. inteligentach.

Fiszman zeznaje, że jednego świadka przesłuchiwał ten sędzia śledczy z batem w ręku!

Świadek Rosenmann opowiada, w jaki sposób uratował się od śmierci i pokazuje parkan, na który wyspinawszy się, uratował się od grożącego mu niebezpieczeństwa. Siedział on na dość wysokim parkanie tak, że jeno nogi zwisały mu ku ziemi. Ponieważ dostęp do niego był niemożliwy, ekscedenci postanowili piłą przyniesioną z domu jednego stolarza oderżnąć mu zwisające nogi. Dzięki przypadkowi zdołał się uratować.

Wielu świadków podnosi skargi przeciw Sołowkinowi, którego jako prystawa daremnie o pomoc proszono. Pokazano mu miejsce, gdzie stał z cygarem w ustach, podczas gdy ekscedenci dopuszczali się największych nadużyć.

Rosenmann zeznaje szczegóły o napadzie na dom, w którym zamordowano Baranowicza i Galantera. Kilkakrotnie tłum ludzi dobywał się do tego domu, ale napróżno, gdyż silna brama żelazna broniła dostępu. Wkońcu zdołano obalić parkan i od tyłu wtargnąć na dziedziniec. Ekscedenci rzucili się na bezbronne kobiety żydowskie i nawet dzieciom małoletnim nie przepuszczali. Kizika był jednym z tych, którzy zamordowali Galantera. Świadek całą winę tych zajść zwala na Sołowkina, który, będąc na miejscu, zgoła nie interweniował, aczkolwiek było to jego obowiązkiem.

Sołowkin, ma się rozumieć, wypiera się wszystkiego, przyznaje, że widział tylko w pobliżu tego domu stolarza Kantera, umierającego z otrzymanych ran. Zapytany przez przewodniczącego, czemu przynajmniej wtedy temu jednemu nieszczęśliwemu nie udzielił pomocy i nie odwiózł go do szpitala, odrzekł:

— Ja w tym dniu zupełnie głowę straciłem i byłem tak zakłopotany, że uważałem za rzecz konieczniejszą udać się wpierw do pułkownika żandarmeryi i zawiadomić go o wypadkach.

Przew.: Czy pan zawsze w podobnych wypadkach głowę traci?

Sołowkin milczy.

Przesłuchiwany syn Galantera, opowiada szczegóły o śmierci ojca i o daremnych prośbach, wystosowanych do Sołowkina. Przypomina mu ton jego odpowiedzi, gdy żydzi zwrócili się do niego z prośbą o pomoc.

Świadek Chaskel Raskar opowiada o zniszczeniu swego sklepu i w zupełności potwierdza to, co o zachowaniu się Sołowkina powiedzieli inni.

Obrońca oskarżonych zapytuje świadka czy może określić powody tych zajść?

Świadek: Owszem i ja chciałbym o nie pana zapytać; może tu przynajmniej dowiem się, jakiem prawem ludzie niewinni i spokojni mogą być napadnięci! Świadek nie wzywał obrony policyi, bo uważał to za rzecz zbyteczną.

Następnie przesłuchiwano świadka Atackiego, jubilera, którego sklep, znajdujący się w środku miasta, został całkowicie rozkradziony. Obecną temu aktowi była policya, stojąca naprzeciw sklepu, zastępca gubernatora i wielu wyższych urzędników. Świadek wskazuje na sędziego śledczego Rodzewicza, którego błagał daremnie o interwencyę. Sędzia Worzar znajdował się wtedy w pobliżu sklepu i do niego także zwracał się poszkodowany z prośbą o pomoc. Worzar przedstawił prośbę świadka vicegubernatorowi, ten jednak nie dał się skłonić do interwencyi.

W obrabowaniu sklepu wzięła udział także policya, która się przy tej sposobności porządnie obłowiła. Pomimo, że Atacki podał nazwiska tych z urzędników policyi, którzy w obrabowaniu sklepu brali udział, sędzia śledczy Freynat nie chciał umieścić ich nazwisk w protokóle.

Zeznania Atackiego zrobiły wielkie wrażenie na obecnych w sali.

Dnia 2 bm. przesłuchano świadka Leiba Kulberga, który jest członkiem ochotniczej straży pożarnej. W dniu rozruchów przebrał się w mundur strażacki i stał na rogu ulicy Mikołajewskiej. Ekscedenci wzięli go za rewirowego i dzięki jego stanowczej postawie cały rewir został ochroniony przed napadem. Ten fakt mówi nam aż nadto wyraźnie, że policya, gdyby była chciała, mogła do rozruchów nie dopuścić. Świadek podnosi jeszcze w swojem przemówieniu, że sędzia śledczy Freynat nie chciał zanotować w protokole podawanych przez niego nazwisk osób, skompromitowanych udziałem w rzezi, a pochodzących ze sfery urzędniczej.

Dozorca rewirowy Sapiński opowiada, że ekscedenci obrzucili go kamieniami, gdy wzywał ich do rozejścia się i do spokoju. Dwunastu ekscedentów aresztował sam za wybijanie szyb. Żydzi nie występowali nigdzie agresywnie, owszem zachowywali się spokojnie i gdy rozkazał im schronić się do domów i na ulicy się nie pokazywać, spełnili jego rozkaz. Tylko w jednym wypadku zauważył on, że chłopcy żydowscy rzucali kamieniami na uczestnika rzezi, nazwiskiem Mustapa.

Przesłuchiwano następnie handlarza obuwia Ferdmanna, którego sklep zupełnie zniszczono. Gdy ekscedenci napadli na sklep jego, stojący w pobliżu oddział policyi uderzył na zgromadzonych żydów, pragnących bronić swego mienia, a napastnikom pozwolił spokojnie okradać z mienia ludność żydowską. W pobliżu znajdowali się prystaw Łuczińskij i inspektor rewirowy Jabłoński.

Adwokat Kalmanowicz zapytuje Jabłońskiego, czemu nie udzielił pomocy żydom i pozwolił na takie bezprawie ze strony ekscedentów. Zapytany tłómaczy się tem, że był zajęty aresztowaniem niejakiego Meto, który wychodził ze sklepu obładowany zrabowanym towarem. Na to zerwał się obecny na sali Meto i odpowiedział: „Panie prezydencie, to co on powiedział, jest kłamstwem. Stałem spokojnie obok i patrzałem, jak rozkradano mienie żyda. Wtem przystąpił do mnie Jabłoński i rzekł: „To przecie hańba dla chrześcijanina takiego, jak ty, stać bezczynnie, gdy możesz iść i wziąć co ci się żywnie podoba. Wtedy poszedłem — a on mię aresztował“. Okazało się, że prystaw Sołowkin, tylekroć już skompromitowany zeznaniami świadków, udzielał w swoim lokalu urzędowym schronienia kilku rodzinom żydowskim podczas Wielkiej nocy za opłatą po pięć rubli od osoby. Od jednej położnicy zażądał 10 rubli, a to pięć rubli od niej, a drugie pięć rubli od noworodka. W poniedziałek wieczorem chciał chorą wraz z dzieckiem wyrzucić na ulicę i musiano mu powtórnie zapłacić 10 rubli, aby pozwolił dziecku i matce w lokalu przenocować.

Wobec tak licznych i ciężkich zeznań, obwiniających policyę i sfery urzędnicze, obrońcy oskarżonych zażądali przeprowadzenia ponownego śledztwa w celu wykrycia, kto jest rzeczywistym sprawcą rzezi i kto jest winnym. Twierdzą oni, że cała wina spada na policyę, która nietylko, że rozruchom nie przeszkadzała, ale i do nich podżegała, a tłum był jedynie ślepem narzędziem w rękach policyi.

Dotychczas przesłuchano 82 świadków. Pozostaje jeszcze 450 do przesłuchania.

Towarzysze i Towarzyszki!

W Krakowie odbędą się

4 ZGROMADZENIA LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Parlament uprzywilejowanych wobec żądań robotników.

Zgromadzenia te odbędą się:

w sobotę 12 b. m. o godz. 3 po południu:

1) w sali stowarzyszenia „Postęp“, Starowiślna 42;

w niedzielę 13 b. m. o godz. 10 rano:

2) w sali restauracyi braci Johnów, ulica Lubicz;

3) w sali Związku stow. robotn., Mały Rynek 6;

4) w sali Stowarzyszenia rob. krawieckich, plac Szczepański 9.

Towarzysze i Towarzyszki! Walkę o równe prawo wyborcze musimy prowadzić z całą energią. Dlatego stawcie się na tych zgromadzeniach jak najliczniej! Demonstrujmy masowo za równem prawem wyborczem!

Krakowski Komitet partyjny.

Przegląd społeczny.

Nowa organizacya we Lwowie. W niedzielę 13 b. m. odbędzie się w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ we Lwowie konstytuujące zgromadzenie nowo założonego Stowarzyszenia zawodowego personalu pomocniczego drukarskiego i pokrewnych zawodów. Jak wiadomo, w Krakowie istnieje już takie stowarzyszenie, które, rozwijając się bardzo pomyślnie, zgrupowało około siebie wszystkie te jednostki, które do niedawna nie należały do żadnej organizacyi; jest to organizacya, uzupełniająca niejako wielką organizacyę drukarzy austryackich. Drukarzom lwowskim należy się uznanie, że — idąc za przykładem swych kolegów w Krakowie — zakrzątnęli się około stworzenia pokrewnej tej organizacyi. My z naszej strony witamy z radością nowo powstającą organizacyę i życzymy jej szczerze pomyślnego rozwoju.

Zgromadzenie robotników krawieckich w Bielsku. W niedzielę dnia 6 b. m. odbyło się w Bielsku poufne zgromadzenie robotników krawieckich z porządkiem obrad: 1) reforma przemysłu krawieckiego, 2) sprawa cennika robót, 3) wnioski. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Jędrzejkowskiego, wybrano do prezydyum tow. Regenta jako przewodniczącego, oraz tow. Biołosa jako sekretarza. Referat do obu punktów wygłosił tow. Górka. Referent przedstawił stosunki, panujące w przemyśle krawieckim, i wzywał do walki o cennik. W dyskusyi przemawiali w obronie majstrów pp. Schmerda i Prus; wywodom ich sprzeciwili się tow. Ropa, Kędziora, Biołos, Niedopytalski. Wnioski referenta przyjęto jednogłośnie, poczem przewodniczący zgromadzenie zamknął.

Z literatury i sztuki.

Michał Luśnia: **Rozmowy towarzyszów o socyalizmie i patryotyzmie, konstytucyi i niepodległości.** Wydawnictwo P. P. S. Londyn 1904. Str. 64. Cena 60 h.

Ukazanie się tej broszury jest ogromnie na czasie, a bardzo popularna, nawpół beletrystyczna forma czyni ją przystępną dla jak najszerszych mas robotniczych. Wybitny nasz teoretyk, tow. M. Luśnia, zgromadził w tej broszurze wszystkie argumenty za niepodległością Polski w programie socyalistycznym, nie wahając się odpierać nawet najbezsensowniejsze, jawną, złą wolą nacechowane zarzuty przeciwników programu P. P. S. Broszura ta powinna znaleźć się w ręku każdego, kto chce dobrze zrozumieć cele i dążności ruchu naszego w zaborze rosyjskim.

Konkurs „Przeglądu filozoficznego“ Redakcya kwartalnika warszawskiego: „Przegląd filozoficzny“ — ogłasza konkurs na dwie rozprawy: „O przyczynowości“ i „O metodzie w etyce“. Rozprawy mają mieć charakter teoretyczny. Wykluczone jest historyczne przedstawienie poglądów na dany problemat.

Rozprawy muszą być napisane oryginalnie i samodzielnie, z uwzględnieniem dotyczącej literatury i wymagań metody naukowej. Objętość rozpraw nie powinna przenosić czterech arkuszy druku formatu „Przeglądu filozoficznego“. Rękopisy, napisane maszyną, zaopatrzone godłem, wraz z nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie, należy nadesłać najdalej do dnia 15 lutego 1905 r. pod adresem: Warszawa, ulica Mokotowska nr. 47. Redakcya „Przeglądu filozoficznego“.

W konkursie brać udział mogą tylko autorowie polscy.

Dwa najlepsze opracowania tematów konkursowych otrzymają nagrodę po 500 rubli i będą wydrukowane w „Przeglądzie filozoficznym“. Inne zaś prace, nienagrodzone, ale przeznaczone do druku w „Przeglądzie filozoficznym“, otrzymają honoraryum autorskie w ilości 20 rubli od arkusza.

Skład sądu konkursowego będzie ogłoszony w następnym zeszycie „Przeglądu filozoficznego“.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 12 grudnia. 1792. Edykt równości w Szwajcaryi — 1877. Serbia wypowiada wojnę Turcyi. — 1901. Debata polska w parlamencie niemieckim.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem: Dr Zygmunt Wąsowicz: „O różnych rodzajach kąpieli i ich działaniu na ustrój ludzki“.

W sali stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42, o godz. 3 po południu odczyt: „Historya pierwotnego człowieka“.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Gabryel Borkman“, dramat w 4 aktach H. Ibsena (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Kopciuszek“ (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Gabryel Borkman“.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Ogniem i mieczem“.

Niedziela po południu: „Anarchista“. — Wieczorem: „Zbójcy“ Schillera.

Nikczemne kłamstwa Breitera otrzymały należną odprawę ze strony prezydyum parlamentu. Jasne i dobitne oświadczenia wiceprezydenta dra Zaczka i prezydenta hr. Vettera nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że Breiter wyssał z palca kłamliwą wiadomość o skradzeniu z parlamentu aktów sprawy rzekomego zamachu na starostę Starzeńskiego. Wiadomość tę kolportował Breiter nietylko w swoim „Monitorze“, lecz także za pośrednictwem pokątnej wiedeńskiej agencyi korespondencyjnej Löfflera, która dziennikom wiedeńskim podała te Breiterowskie łgarstwa w formie telegramu z Krakowa (!), opowiadając w tym „telegramie“ niestworzone historye o zamachu na hr. Starzeńskiego. „Arbeiter-Zeitung“ napiętnowała publicznie to oszustwo, ostrzegając prasę wiedeńską przed tą brudną, pokątną agencyą. Tak więc jedno z licznych kłamstw Breitera zostało publicznie przygwożdżone.

Drugie łgarstwo Breitera musimy również napiętnować. Rozdał on posłom w parlamencie drukowany okólnik, w którym podaje zupełnie przekręcony i zełgany obraz przebiegu i wyniku procesu swojego z Danilukiem i Ćwiklińskim. Przedstawia on tam sprawę tak, jakoby wyszedł zupełnie oczyszczony z tego procesu, podczas gdy w rzeczywistości sędziowie przysięgli przyjęli za udowodnione, że Breiter kupował głosy za wódkę i pieniądze, że stał na czele „bandy“ pałkarzy, że najmował morderców przeciw tow. Hudecowi, Daszyńskiemu i Mokłowskiemu i organizował na nich napady zbrojne. Nie udadzą się Breiterowi jego usiłowania celem poprawienia sobie reputacyi w Wiedniu.

Nowy prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie. „Wiener Ztg“ ogłasza spensyonowanie prezydenta wyższego sądu krajowego w Krakowie Macieja Czyszczana i równoczesne zamianowanie w jego miejsce radcy ministeryalnego w ministerstwie sprawiedliwości Witolda Hausnera, syna słynnego posła demokratycznego Ottona Hausnera. P. Czyszczanowi nadał cesarz szlachectwo z okazyi przeniesienia go po 47-letniej służbie w stan spoczynku.

Zmarł w Krakowie dnia 10 b. m. dr Gustaw Romer, dyrektor Floryanki.

VII. bezpłatna wypożyczalnia książek III koła T. S. L. została przeniesioną na Wolnicę l. 11 (sklep frontowy) i jest otwartą w soboty od godz. 3—5 po południu, oraz w niedziele od godz. 9—12 w południe.

Znowu dwa samobójstwa w X. korpusie. Z Przemyśla donoszą nam: W koszarach 58 pułku piechoty przy ul. Trzeciego Maja, odebrał sobie życie przez powieszenie nowozaciężny rekrut, syn chłopa z pod Kołomyi. Powodem rozpaczliwego kroku były prześladowania podoficerów, przydzielonych do wyszkolenia rekrutów.

Dnia 9 b. m. o godzinie 4 po południu odebrał sobie życie w koszarach 45 p. p. przy ul. Czarneckiego, na dzielnicy Garbarze, 26-letni sierżant tegoż pułku Rudolf Kukla, podoficer rachunkowy. Powodem samobójstwa przekroczenia służbowe.

Skutki noszenia broni poza służbą. Z Przemyśla piszą nam: Żołnierze 10 i 11 batalionu pionierów napadli onegdaj wieczorem na powracającego z miasta majstra stolarskiego Mülera i ciężko go poranili.

Zwierzęcy czyn katechety. Piszą nam z Rzeszowa: Uczeń 3 go kursu seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie Jan Rychel, mieszkający w internacie seminaryalnym, idąc spać zabrał do sypialni wbrew regulaminowi dramat Bełcikowskiego „Hunyady“, by doczytać dwie ostatnie kartki, gdyż książkę miał na drugi dzień oddać. Prefekt internatu, Stanisław Kowal, nauczyciel szkoły przygotowawczej seminaryum, spostrzegł to i odebrał książkę. Na drugi dzień, we czwartek, po południu poszedł Rychel do owego prefekta, prosząc, by mu oddał książkę, w przeciwnym razie musiałby bowiem zaraz zapłacić za nią. Kowal książki nie oddał, a nadto zagroził Rychlowi, że jeśli będzie mu się naprzykrzał, zbije go. Rychel opowiedział to kolegom, ci zaś zachęcili go, żeby jeszcze raz poszedł z prośbą, że przecież to niemożliwe, by go bił. Rychel poszedł, a Kowal uderzył go tak silnie w twarz i w szyję, iż uderzony zaczął krzyczeć głośno. Krzyk zwabił kilkudziesięciu kolegów, którzy poczęli się dobijać do pokoju Kowala. Na te hałasy nadszedł katecheta seminaryalny, mieszkający w internacie, doktor teologii, Wawrzyniec Pilszak i dowiedziawszy się, co zaszło, rozpędził wszystkich, a Rychla zabrał do swego mieszkania. Tu sprowadził dwóch stróżów, zbrodniarza owinięto w koc i ci dwaj stróże poczęli go okładać trzcinami. Ksiądz doktor katecheta przypatrywał się z rozkoszą dziełu miłości. Pod kijami Rychel zemdlał i około 20 minut leżał omdlały pod piecem, a ksiądz ze zwierzęcym spokojem siedział, nie zwracając uwagi na leżącego.

Kiedy pod drzwiami posłyszał hałasy dobijających się kolegów pobitego, wypadł z pasyą i począł okładać ich trzciną; kilku otrzymało sińce itd. Wreszcie Rychel przyszedł do przytomności, zwlókł się i z trudem dostał się do wspólnej uczelni. Przeszedłszy przez próg, zemdlał powtórnie, koledzy podnieśli go, ocucili i położyli na krzesłach. Za chwilę wszedł do sali Pilszak, skrzyczał ich za to, że obchodzą się z Rychlem jak z chorym i zakazał komukolwiek dnia tego wydalać się na miasto — widocznie sądził, iż uczynki dobre trzeba w skrytości wykonywać. Tymczasem po południu wyszli koledzy pobitego tłumnie, prowadząc go do dra Krauza. Dr Krauz oświadczył, że Rychel jest rzeczywiście chory, świadectwa jednak lekarskiego wydać nie chciał, mówiąc, iż znaki pobicia jeszcze na jaw nie wystąpiły; radził zresztą, by oddano tę sprawę w ręce dra Arwaya, redaktora antysemickiego „Głosu rzeszowskiego“. Inny dopiero lekarz wystawił pobitemu świadectwo lekarskie, które wraz z opisem faktu wpłynęło do prokuratoryi; dotychczas jednak nie słychać o jakichkolwiek krokach przez prokuratorę przedsiębranych. Sprawa ta nie powinna przejść bez echa, zwłaszcza, że katowanie młodzieży przez księży w Rzeszowie nie pierwszy raz się wydarza, że wspomnimy: naderwanie ucha drugoklasiście przez katechetę gimnazyalnego Chmielnikowskiego.

Świadkami zajść w internacie byli uczniowie 3 kursu w liczbie 32, którzy zapewne nie zostaną bez nagrody za to, iż ośmielili się być świadkami czynu ks. katechety i nie ukryli tego w tajemnicy.

Ankieta podatkowa. Z Wiednia donoszą: Przesłuchiwany na czwartkowem posiedzeniu ankiety podatkowej ekspert dr. Kazimierz Krygowski, adwokat ze Lwowa, sekretarz Towarzystwa realności owego, wykazuje cyframi statystycznemi przeciążenie domów podatkami, porównuje szalone cyfry nasze z niskiemi podatkami realnościowymi w Prusach i w całych Niemczech, wykazuje podług zestawień centralnego urzędu statystycznego ogromną drożyznę mieszkań w miastach, skutkiem przesadnych podatków i opłat dodatkowych, krajowych, powiatowych, gminnych, radzi skontyngentować podatek z domów, znieść fasye czynszowe, zaprowadzić peryodyczne oszacowanie urzędowe czynszów co lat sześć wzorem francuskim, jeszcze przed reformą ogólną podatku domowego już teraz znieść wolne lata na przyszłość, z tak uzyskanego przychodu podatku zniżyć stosownie stopę podatkową bezzwłocznie i zrównać potrącenie na utrzymanie budynków dla wszystkich miast bez różnicy na 30%; zniżka podatku wyjdzie na pożytek ogółu ludności, którą otrzymałaby tańsze mieszkania; reformy nie należy odkładać; zniżkę zaś trzeba dać zaraz, bo dotychczasowe opłaty nie są już podatkami, ale stają się wywłaszczeniem.

Socyaliści w gminie. W mieście saskiem Penig zyskali nasi towarzysze większość w zarządzie gminnym. Fakt ten nie jest w Niemczech pierwszy, w Saksonii jednakowoż po raz pierwszy.

Uroczysta inauguracya Domu akademickiego odbyła się we czwartek.

Wyrok w sprawie „Hajdamaków“ zapadł 10 b. m. Przysięgli 12 głosami zatwierdzili pytanie główne. Trybunał skazał p. Petryckiego na 3 miesiące ścisłego aresztu.

Krakowska rada miejska.

Pożegnanie z generałem Alborim.

Na posiedzeniu z 10 b. m. odczytał sekretarz pismo opuszczającego Kraków generała Alborego do prezydenta miasta; w piśmie tem gen. Albori żegna się serdecznie z ludnością krakowską i wyraża nadzieję, że i nadal dobre stosunki między ludnością cywilną a wojskową w Krakowie zostaną utrzymane. W odpowiedzi uchwaliła rada wysłać adres pożegnalny do generała Alborego.

Targowica miejska.

Dr Leo referował imieniem komisyi inwestycyjnej i administracyjnej o otwarciu miejskiej targowicy bydła. Targowica koło rzeźni miejskiej została urządzona w rozmiarach, odpowiadających potrzebom ruchu handlowego w Krakowie. W ciągu tych 8 tygodni spęd bydła na targowicy wynosił 12.000 sztuk, z tego 4300 bydła rogatego, 3900 cieląt i 3600 nierogaciźny; dochód ze spędu wynosił 2322 K. Ponieważ obecnie zaczynają już do targowicy spędzać bydło opasowe, przeznaczone na eksport do Prus, przeto w najbliższych latach czysty dochód roczny z targowicy będzie wynosił kilka tysięcy koron. Referent wnosi przyjęcie do wiadomości sprawozdania, oraz uchwalenie na urządzenie targowicy kredytu 70.000 K z funduszu inwestycyjnego.

Poseł Rotter wyraża komisyi uznanie i stwierdza, że rzecz została szybko i dobrze zrobiona i stawia wniosek dodatkowy, aby komisya administracyjna zajęła się wypracowaniem projektu budowy chłodni.

Dr Frühling wyraża wątpliwości co do powodzenia targowicy. W razie zamknięcia granicy pruskiej, targowica będzie miała ściśle miejscowe znaczenie. Są w Krakowie dwaj kapitaliści, którzy dają rzeźnikom zaliczki na bydło; jeżeli ci kapitaliści wrócą do Podgórza, to i rzeźnicy będą za nimi musieli tam wrócić. Trzeba by więc zarazem założyć jakąś kasę zaliczkową dla rzeźników, aby nikt nie mógł targowicy z przed nosa zdmuchnąć, tak, jak Kraków zdmuchnął ją Podgórzu.

Dr Seinfeld uważa obawy poprzedniego mówcy za nie uzasadnione, bo niema przecież wniosku o rozszerzenie targowicy, która jest obliczona na potrzeby miejscowe. Mówca wnosi ustanowienie komisyi dla zarządu targowicy.

Po przemówieniach radców: prof. Domańskiego, prof. Bujwida, Bialika i dra Lea, który zapowiedział rychłe połączenie Podgórza z Krakowem, uchwalono wnioski komisyi, oraz wniosek posła Rottera, a wniosek dra Seinfelda odesłano do komisyi administracyjnej.

Centralna stacya elektryczna.

Dr Leo referował o czynnościach przygotowawczych do budowy centralnej stacyi elektrycznej. Wpłynęło 9 ofert na całą budowę i 16 częściowych; oferty generalne są daleko tańsze. Wobec tego komisya postanowiła oddać budowę jednej większej firmie i urządzić stacyę systemem motorów gazowych. Komisya wnosi, by rada dała subkomitetowi inwestycyjnemu pełnomocnictwo do przyjęcia oferty, zawarcia kontraktu i przeprowadzenia budowy kosztem maksymalnym 700.000 K.

Na zapytanie prof. Bujwida odpowiada dr Leo, że w kraju niema takich firm elektro-technicznych, które mogłyby się podjąć tej budowy, że jednak w miarę możności zostanie uwzględniony przemysł krajowy, a na zapytanie dra Guńkiewicza wyjaśnia, że Towarzystwo tramwajowe stawia tak niekorzystne warunki, że o kupnie tramwaju niema mowy.

Na zapytanie prof. Bandrowskiego odpowiada dr Leo, że budowa stacyi rozpocznie się wczesną wiosną i dnia 1 listopada 1904 zostanie stacya oddana gminie do użytku; dyrekcya miejskiej Kasy oszczędności ofiarowała na 2 lata pożyczkę w wysokości miliona koron na $4^{1}/_{4}$%; również dyrekcya funduszu propinacyjnego nie odmówi pożyczki; firmy zaś oferujące zgodziły się, że wszystko im będzie zapłacone d. 1 stycznia 1906, a za rok 1905 zapłaci im gmina bardzo umiarkowany procent.

Wnioski komisyi jednogłośnie uchwalono.

Do komitetu dla Muzeum techniczno-przemysłowego

wybrani zostali radcy: Rotter, Benis, Kosobudzki, Muczkowski i Judkiewicz.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 grudnia (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Zabiera głos poseł **Baxa**, który zaczyna przemówienie po czesku, pianizując z posłem Ellenbogenem i Forztem oraz oświadczając się za zupełnem równouprawnieniem i generalnym sejmem czeskim.

Poseł **Choc**, jako generalny mówca *pro*, oświadcza się za zdemokratyzowaniem wszystkich ciał reprezentacyjnych z równouprawnieniem narodowości.

Poseł W. **Dzieduszycki**, generalny mówca *contra*, oświadcza, że choć Koło polskie jest autonomiczne, nie będzie ze względu na niewłaściwą chwilę głosowało za nagłością obecnych wniosków, natomiast domaga się od rządu „poprawy“ regulaminu. (W czasie długiej przemowy Dzieduszyckiego tow. Pernerstorfer i Daszyński przypominają mu jego 34 wyborców i wołają: Precz z przywilejami!).

Poseł **Romańczuk** protestuje, jakoby wniosek jego był obstrukcyjny i cofa go.

Tow. **Ellenbogen** modyfikuje meritum swego wniosku w ten sposób, by wybrano komisyę z 36 członków z poleceniem wypracowania nowej konstytucyi na podstawie **powszechnego prawa głosowania i autonomii narodowej.**

W głosowaniu odrzucono nagłość wniosku Forzta i Ellenbogena.

Oszczerstwa Breitera.

Breiter w zapytaniu do prezydenta usiłuje obalić twierdzenia tow. Daszyńskiego i dowodzi, że „zaginione akty“ zostały później podrzucone. Polemizuje też z artykułem „Arb. Ztg.“, w którym zarzucono mu, że w piśmie, wystosowanem 5 bm. do posłów o rozprawie lwowskiej, okłamał ich, gdyż świadkami udowodniono mu tam niehonorowe postępowanie. Ponieważ Breiter nie stosował się do kilkakrotnego wezwania, by się ograniczał do zapytania, odebrał mu przewodniczący głos.

Tow. **Daszyński**: Ponieważ akty te nie opuściły kancelaryi od dwóch lat, co detyczący urzędnicy każdej chwili mogą potwierdzić i ponieważ akty każdemu członkowi komisyi, za pozwoleniem przewodniczącego, są dostępne, przeto zarzut p. Breitera, że akty poprzednio zostały skradzione i że ja miałem się starać o tę kradzież, jest podwójnem kłamstwem. Aby panowie jednakże wiedzieli, jak p. Breiter umie wszystkiemu przeczyć, odczytam dotyczący ustęp „Monitora“, w którem powiedziane jest:

„Nie wiem, kto kradzież tę mógł popełnić, jednakże nie ulega wątpliwości, że „is fecit, cui prodest“. Może Ignacy Loyola Daszyński zechce wyśledzić złodziei aktów i ułatwi parlamentowi sprawę, a wreszcie raz zechce odpowiedzieć, o ile w grę wchodziły jego ręce przy strzelaniu do starosty Starzeńskiego“.

Ja — mówi dalej poseł Daszyński — zostałem oskarżony z powodu mowy na zgromadzeniu, a p. Breiter z tego zrobił strzelanie do starosty!

Prezydent wzywa posła Daszyńskiego, by się ograniczał do zapytania.

Poseł **Daszyński**: Dlatego zwracam się jeszcze raz z zapytaniem do prezydenta, czy jest w stanie zbadać i tu powiedzieć, jak długo akty w kancelaryi leżały. Wkońcu zwraca się tow. Daszyński raz jeszcze przeciw p. Breiterowi i powiada: Człowiek, który był w stanie namawiać ludzi za 3 złr. dziennej zapłaty, aby innych zabijali... (Słuchajcie!) nie powinien zasiadać w parlamencie.

Prezydent wskazuje na daną już posłowi Daszyńskiemu odpowiedź przez wiceprezydenta Zaczka na to samo pytanie.

Poseł **Breiter**, zwracając się przeciw tow. Daszyńskiemu, który zarzucił mu niehonorowe czyny przy wyborach, powiada, że od lat trzech ma on jego akty wyborcze, jako referent, i nic nie zrobił. Mówca więc zapytuje prezydenta, czy zechce wezwać posła Daszyńskiego, aby referat swój w najbliższym czasie przedłożył.

Koniec posiedzenia.

Poseł **Steinwender** domaga się jeszcze jednego posiedzenia celem uchwalenia ustawy o upaństwowieniu kolei węgiersko-galicyjskiej.

Po odczytaniu szeregu wniosków i interpelacyj, w tej liczbie Prochaski do ministra oświaty w sprawie prof. Rosenblatta, prezydent o godz. 6 zamknął posiedzenie, oświadczając, że o terminie przyszłego zawiadomi pisemnie.

TELEGRAMY

Reforma administracyjna.

Wiedeń, 11 grudnia. Pod przewodnictwem posła Schückera odbyło się dzisiaj posiedzenie wolnego zjednoczenia adwokatów w Radzie państwa. Uchwalono żądanie reformy postępowania administracyjnego w duchu nowoczesnym, a w szczególności w kierunku przyspieszenia tego postępowania.

Wiedeńska rada miejska.

Wiedeń, 11 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej większość antysemicka przebiczowała w ciągu kilku godzin zamknięcie rachunków za rok 1902, oraz budżet miejski na rok 1904. Socyalistyczni radcy miejscy tow.: Schuhmeier i Reumann przemawiali przeciw, poczem podczas dyskusyi generalnej obaj opuścili salę.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 11 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego minister skarbu przedłożył prowizoryum budżetowe na pierwsze półrocze 1904.

Prezydent ministrów Tisza odpowiada na zapytanie, że tegoroczne ferye świąteczne ze względu na sytuacyę polityczną będą bardzo krótkie i trwać będą od 24 do 27 bm. Co do delegacyj, to odbędzie się tylko jedno plenarne posiedzenie, celem uchwalenia prowizoryum budżetowego na 4 miesiące 1904 r., jak to się już raz stało podczas sesyi delegacyjnej w r. 1889/90; ewentualnie odbędzie się takie posiedzenie dla spraw zagranicznych, na którem hr. Gołuchowski wygłosi swoje exposé. Ogółem prace delegacyjne potrwają tylko 3 do 4 dni, tak, że sejm w przyszły piątek znowu zostanie zwołany na posiedzenie.

Nastąpiły rozprawy nad ustawą o poborze rekruta.

Burzliwy strejk.

Osiek, 11 grudnia. W fabryce Schier i Urban zastrejkowali przed 8 dniami wszyscy robotnicy. W poniedziałek zarząd fabryki wydalił wszystkich strejkujących i zaczął się starać o obcych robotników. Gdy wczoraj 4 obcych robotników przyjechało, obstąpili ich na dworcu kolejowym strejkujący. Jeden z obcych robotników dał strzał rewolwerowy, którym zranił jednego ze strejkujących. Policya wdrożyła śledztwo przeciw strejkującym.

Ruch studentów na uniwersytetach rosyjskich.

Petersburg, 11 grudnia. (Doniesienie urzędowe). W ostatnim czasie rozpowszechniono wśród studentów petersburskiego uniwersytetu liczne pisma ulotne, wzywające do walki i przeprowadzenia reform socyalno-politycznych i do protestu przeciw władzom naukowym z powodu samobójstwa pewnego ucznia tutejszego gimnazyum prywatnego. Onegdaj odbyło się zgromadzenie studentów, które miało bardzo burzliwy przebieg. Podinspektora obrzucono obelgami i zmuszono do opuszczenia lokalu, w którym się odbywało zebranie. Kilku studentów, których podejrzewano, że przybyli na zgromadzenie celem szpiegowania, również wydalono z lokalu, oraz uchwalono ich postawić przed sąd komilitonów.

Kijów, 11 grudnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Wczoraj odbyło się tutaj kilka zgromadzeń studenckich, na których młodsi studenci uchwalili rozpocząć obstrukcyę. Dzisiaj jedynie w kilku salach odbywały się wykłady, na które przybyło mało studentów. Na drugim kursie wydziału prawniczego zjawiło się 168 studentów. Po burzliwej dyskusyi uchwalili oni żądać ustąpienia rektora. Proklamacya, ułożona w duchu rewolucyjnym, zwołuje ogólne zgromadzenie na dzień 11 grudnia starego stylu. Studenci przeciwni obstrukcyi zwalczają gwałtownie studentów, którzy są za obstrukcyą.

To samo ma miejsce także wśród studentów instytutu politechnicznego. „Zwolennicy porządku“ oświadczyli rektorowi, że nie życzą sobie obstrukcyi i zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność za demonstracye polityczne.

Takie oświadczenie uczyniło 218 studentów. Pomiędzy poszczególnymi studentami przeciwnych obozów przychodzi do bójek. Dzisiaj odbyło się zgromadzenie 400 zwolenników obstrukcyi. Uchwalono rozpocząć obstrukcyę. Studenci twierdzą, że w tych zgromadzeniach brała także udział policya prywatna.

Z aresztowanych w dniu 3 bm. przed uniwersytetem 82 studentów, 43 zostało zasądzonych na areszt od 1 tygodnia do 3 miesięcy. Wśród ukaranych jest 13 żydów. Uniwersytet i politechnika są bacznie strzeżone.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn, 11 grudnia. „Daily Telegraph“ donosi z Szangaju: Donoszą z Pekinu, że cesarzowa zamierza wkrótce odwołać posła w Berlinie Jinczanga i powierzyć mu dowództwo nad wykształconem przez oficerów zagranicznych wojskiem mandżurskiem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Wiedeń. — W stow. robotników polskich „Siła“, V. Wildenmangasse 2, w niedzielę 13 b. m. wygłosi tow. Stan. Buttner odczyt: „Historya rozwoju potęgi państw. w ostatnich 30 latach“. Początek o godz. $^{1}/_{2}$8 wieczorem.

Baczność! Co poniedziałki i piątki odbywają się nauki tańców od godz. $^{1}/_{2}$8 do $^{1}/_{2}$10 wieczór w lokalu V. Margarethenplatz 7.

Kraków. — W stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42. odbędzie się w sobotę 12 b. m. zabawa taneczna. Początek o godz. $^{1}/_{2}$8 wieczorem. Wstęp dla członków 40 h, dla nieczłonków 60 h. Panie płacą tylko 40 h.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!



Trwałe skórzane buciki damskie do codziennego użytku para złr. 2·50.

Bardzo mocne buciki damskie do sznurowania para złr. 2·80.

Znakomite buciki DAMSKIE do zapinania para złr. 3·—

Trwałe buciki skórkowe DAMSKIE wykładane flanelą para złr. 2·75.

Buciki do sznurowania damskie ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para złr. 3·75.

Wygodne buciki filcowe do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para złr. 2·—

Damskie filcowe Półbuciki z obcasem para złr. 1·—

Znakomite Buciki do sznurowania dla panienek para od złr. 2·— wyżej.

Damskie buciki z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło futrowane para złr. 3.90.

Prima obuwie światowe. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne Filie w Krakowie
tylko
Grodzka 34 i Rynek gł. 47
Linia A-B.

Trwałe skórzane buciki męskie para złr. 2·80

Znakomite buciki męskie do sznurowania para złr. 3.—

Mocne gładkie buciki MĘSKIE z gumą, para złr. 2·80.

Eleganckie męskie buciki do sznurowania ze skóry Box calf para złr. 4·25

Eleganckie buciki damskie salonowe para złr. 1·50

Dobre, ciepłe Buciki sukienne męskie okładane rosyjskim lakiem para złr. 4·75.

Eleganckie lakierki, buciki salonowe i do tańca para złr. 2·—

Buciki skórkowe do sznurowania i zapinania dla dzieci wykładane flanelą para począwszy od złr. 1·10.

Buciki „MIKADO“ dla dzieci i dziewczynek od 60 kr.-złr. 1.

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!
Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii
sprzedaje **Alfred Fränkel Spółka komandytowa** przedtem **Mödlingska Fabryka Obuwia**

Rok założenia 1816.

C. i k. nadw. dostawcy.

AD. FRÄNKEL I SYNOWIE

Dostawcy Kamery Jego ces. Wys. Arcyksięcia Józefa. • BIAŁA • Toskańsko wielkoksiążęcy dostawcy nadworni.

Rafinerya spirytusu, **fabryka najprzedniejszych likierów i polskich wódek**, Import oryginalnych rumów z Jamajki, koniaku i herbaty. Na składzie ogromne zapasy **starki, prawdziwej polskiej starej żytniówki**, wyborny spirytus na nalewki. — Nowe polskie wódki specyalne (marka ochronna)

„Grünwaldówka“, „Morowa“.

Posyłka pocztowa (5 ko. Btto.) $^3/_2$ lub $^2/_2$ flaszek. Duży wybór pięknych podarków na święta. Na żądanie cenniki gratis i franko.

Na drodze z Bielan do Krakowa zgubiono we środę wieczór między godziną 7 a 8 **48 białych serwetek**. Łaskawy znalazca zechce oddać właścicielowi, którego adres jest umieszczony na serwecie, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Już otwarty został

Zakład artystyczno-fotograficzny

„HELIOS“

w Krakowie, przy ul. Sebastyana 16

urządzony podług wszelkich wymagań najnowszej techniki na polu fotografii z iście artystycznym komfortem, o czem Szanowna P. T. Publiczność, odwiedzając mój zakład będzie się mogła przekonać.

Uważałem także za stosowne urządzić osobny oddział dla powiększenia fotografii i gotów jestem przyjmywać wszelkie w zakres ten wchodzące zamówienia po bardzo przystępnych cenach. 804

Z poważaniem

Zakład artyst.-fotograficzny „Helios“.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom.: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. **Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. **Cenniki na żądanie franko.**

5-ciu zdolnych Agentów

do sprzedaży dobrze zaprowadzonego artykułu domowego znajdzie natychmiast umieszczenie w większym domu handlowym. — Z sprzedażą połączone inkaso. Kaucya 300 koron wymagana.

Oferty pod G. 200 do działu inseratowego „Naprzodu“. 776

Do domu handlowego na prowincyi potrzebną jest zdolna

Buchalterka

z odpowiednią praktyką. Korespondencya polsko-niemiecka warunkowa.

Zgłoszenia pod L. H. 350 do działu inseratowego „Naprzodu“. 775

Rok założenia 1886 — Wyrób specyalny!

Jakim sposobem można osiągnąć smukłą i modną figurę? Tylko przez

„Straigth front“

Gorsety Schmeidlera według **nowego systemu** krajane, wygodne w noszeniu i nie uciskające żołądka. — Fasony ściśle według modeli paryskich.

H. SCHMEIDLER.

ulica Grodzka l. 1 — ulica Stradom l. 15



Dostawa wolna od cła. 573

Colosseum

ulica Zielona 17.

We czwartek, 10 grudnia 1903

i w dnie następne odbędą się

Wielkie międzynarodowe zapasy

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

O liczny udział uprasza p. t. Publiczność

803 **Dyrekcya.**

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“.** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi **„NAPRZODU“** Kraków, ul. Sławkowska 29.

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę**, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. **Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — **Wszędzie do nabycia.**

WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.

Fabryka „Kawy zdrowia“ w Podgórzu.

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des „Merkur“ Mannheim Meerfeldstrasse 44. 679

Miesięcznie 300 do 400 kor.

jest lekko bez ryzyka i kosztów i bez wielkich znajomości do zarobienia. Adres posłać pod K 258 do biura anonsów „Union“, Stuttgart, Ludwigstrasse.

EPILEPSYA 124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech zażąda broszurki a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem** w Frankfurcie a. M.

ROBOTY RĘCZNE

rozpoczęte i wykończone oraz wszelkie przybory do haftu poleca w wielkim wyborze po najniższych cenach

SABINA KNÖBEL

Kraków, Grodzka 28, I. p.

Tylko za 1 koronę

tygodniowo może każdy nabyć obrazy, lustra, zegary i rzeczy do urządzeń domowych 588

u Arnolda Falleka

w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 4

„Pod złotym orłem“.

Lekcyj Tańców

udziela

KAROL KOWALSKI

Kraków, Garbarska 7.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).